Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 92 Kraków, sobota 19 kwietnia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W dniu 1 MAJA wystąpi cała Polska pracująca w obronie PRAW LUDU przeciw DYKTATURZE

Czy będą wybory?

Ze strony rządu na to pytanie nie dają jasnej odpowiedzi. Raz p. Sławek zapowiada, że obecny Sejm już nie dojdzie do głosu, drugi raz osłabia te słowa dodatkiem: pierwej uspokojenie, potem wybory. Ponieważ, jak ogólnie wiadomo, w kraju panuje zupełny spokój, zaistniałby więc warunek, od którego szef rządu uczynił wybory zależnemi. Nie mając jednak bezpośredniej wiadomości o planach rządu, można na podstawie wiadomości pośrednich sądzić, że wybory przecież będą. Te pośrednie wiadomości w ostatnich dniach ujawniły się w dwojakiej formie: 1) decyzja władz naczelnych BB niebrania udziału w wyborach (wskutek unieważnienia mandatów) w okręgach wołyńskim, lidzkim i święciańskim, 2) oświadczenie posła Kościałkowskiego w Wilnie, że zamknięta w marcu sesja była ostatnią w kadencji obecnego Sejmu.

O abstynencji BB od wyborów — narazie na Wołyniu — pisaliśmy już przed kilku dniami. BB z musu robi cnotę. Wiedząc, że przy obecnem usposobieniu ludności i przy istnieniu ustawy o nadużyciach urzędników przy wyborach nie można liczyć na powtórzenie się zajść z ostatnich wyborów, BB woli nie próbować narazić na klęskę i to jednego ze swych czołowych ludzi: Janusza Radziwiłła. Aby zamaskować tę przymusową abstynencję, BB głosi, że nie opłaci się brać udziału w wyborach uzupełniających, gdyż Sejm obecny niebawem zakończy swój żywot.

Mieliśmy więc trzecie pośrednio potwierdzenie, że Sejm przecież będzie rozwiązany. Tu nasuwa się pytanie: czy rozwiązanie Sejmu pociągnie za sobą rozpisanie nowych wyborów? Pytanie, zdawałoby się, zbyteczne, gdyż wedle obowiązującej konstytucji wybory muszą się odbyć do 90 dni po rozwiązaniu. Konstytucja konstytucją, a nasze stosunki swoim porządkiem; słyszeliśmy przecież, że sfery decydujące noszą się z wręcz przeciwnemi zamiarami: z jakiemiś plebiscytami, ze stworzeniem jakichś precedensów interpretacyjnych itd. A więc, o ile chcielibyśmy uważać kwestję rozwiązania Sejmu za rzecz zdecydowaną, o tyle kwestja nowych wyborów stoi jeszcze pod znakiem zapytania — odpowiedzi na to pytanie nikt dać nie jest w stanie, gdyż z Belwederu niema rozkazu.

A jednak, pośrednią odpowiedź na to pytanie dać można na podstawie słów cytowanego wyżej posła Kościałkowskiego, który nietylko powiedział, że miniona sesja była ostatnią i że Sejm będzie rozwiązany, ale powiedział też, że wybory będą, gdyż marszałek Piłsudski ma „intencję utrzymania Sejmu". Coś w tym sensie doniosły pisma sanacyjne, dodając — niewiadomo, czy od siebie czy jako dalszy ciąg słów p. Kościałkowskiego, że te zapowiedziane wybory będą decydujące dla przyszłego ustroju państwa.

Co znaczą te słowa? Prostą drogą możnaby je tłómaczyć w ten sposób, że wybory będą się odbywały pod hasłem: za dyktaturą lub przeciw dyktaturze. U nas jednak z reguły prostych rzeczy się nie robi, zresztą sanacja jest zbyt ostrożną i zbyt dobrze zna usposobienie opinji, aby miała ryzykować całą swą egzystencją, tak ściśle związaną, raczej tak zależną od dyktatury. Będzie więc wysunięte inne hasło, coś w rodzaju: zmiana i jaka ustroju, która pod płaszczykiem powiększenia władzy prezydenta ma położyć fundament pod przewagę rządu nad Sejmem i przygotować grunt do wyboru prezydentem kandydata, który pod nową nazwą i w nowej formie kontynuowałby dotychczasowy system rządów pomajowych już całkiem „legalnie".

Tak dziś przedstawia się stan rzeczy — dziś, bo jutro może wyglądać całkiem inaczej. Rząd, mimo zabierania się do roboty na dłuższą obliczonej metę, nie jest wcale pewnym, czy potrafi tę robotę choć ruszyć z miejsca. Jest to naturalnem następstwem faktu, że rząd, nie licząc się z współdziałaniem czynnika ustawodawczego, musi liczyć się z czynnikiem ustawowo wprawdzie nieznanym, ale za to bardzo realnym. Zamiast odpowiedzialności konstytucyjnej rząd musi bać się odpowiedzialności przed jednostką i dlatego o pewnych, niewątpliwie wykonać się mających postanowieniach rządu na serjo mówić nie można. P. Sławek może chcieć wybory czy nie chcieć, nie on o tem zadecyduje. P. Kościałkowski może mówić o wyborach jako o rzeczy pewnej, nie on będzie w stanie naprawdę je zarządzić; także cały klub BB nie ma na to wpływu. Dlatego ile razy czytamy coś na temat wyborów, zawsze sobie uprzytamniamy, że jest to gadanie bez zobowiązania, zwykły kupiecki — w obecnych naszych warunkach — weksel, który w 50 wypadkach na 100 idzie do protestu i to bardzo często nie z winy dłużnika. On chciałby zapłacić, ale „wyższa siła" tj. jego dłużnicy na to nie pozwalają. Niektórzy przywódcy BB może życzyliby sobie wyborów, ale „wyższa komenda" nie dała jeszcze rozkazu: marsz do wyborów.

Za pokojem i 8-godzinnym dniem pracy

ODEZWA 1-MAJOWA MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ

W manifeście do robotników całego świata o święcie 1 Maja wskazuje Międzynarodówka zawodowa na to, że oba wielkie cele klasy pracującej; w jej walce o pokój i 8-godzinny dzień pracy nie straciły swego **rewolucyjnego znaczenia**, mimo że walka trwa już 40 lat. Mimo Ligi narodów i innych umów wojna będzie zagrażać ludzkości tak długo, aż **siła i wola niewzruszenie solidarnego proletarjatu potrafią usunąć wszystkie gospodarcze i narodowościowe przeciwieństwa świata kapitalistycznego.**

Więcej niż kiedykolwiek jest obecnie konieczne, aby **masy robotnicze dały wyraz na ulicy swej nienawiści do wojny.** Mimo najlepszych chęci angielskiego rządu robotniczego londyńska konferencja morska stała się **punktem wyjścia nowych wyścigów zbrojeniowych.** Hasło: „Nigdy więcej wojny! Skończyć ze zbrojeniami!" musi wszędzie rozbrzmiewać.

Rok 1930 musi stać się też rokiem **ciężkich walk o 8-godzinny dzień pracy.** Międzynarodowi przedsiębiorcy nie wyrzekli się jeszcze swych dążeń do dyktatury i wyzysku. W tych walkach o **ideały pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej** miljony świadomych i zdecydowanych bojowników dadzą zbawienną lekcję siłom reakcji.

Udawane lekceważenie

Kraków, 18 kwietnia.

Pisma sanacyjne udają, że wspólna rezolucja trzech stronnictw chłopskich jest tylko „bluffem". Co z tego, piszą, że zeszli się Róg z Witosem i Wroną, kiedy to nie wpłynie na ich zażartą walkę przy wyborach, bo — piszą — rezolucja nie jest przecież blokiem wyborczym. Nie minęło 24 godzin, a odpowiedź już się pojawiła: w ślad za rezolucją poszło utworzenie komisji porozumiewawczej dla wspólnego opracowania spraw politycznych i gospodarczych — jako dalszy krok na drodze do utworzenia bloku wyborczego. Nie chodzi naturalnie o blok do kilku przeprowadzić się mających w najbliższych tygodniach wyborów uzupełniających, ale o blok przy głównych wyborach.

Właśnie choćby możliwość, a co dopiero wielkie prawdopodobieństwo utworzenia takiego bloku niepokoi sanację i powoduje jej rozpaczliwe silenie się na lekceważący ton wobec tego, co się jej stało. Sanacja czuje, że porozumienie trzech stronnictw chłopskich nietylko ułatwi im samym akcję wyborczą, ale musi też wywrzeć wpływ przyciągający na tych chłopów, którzy z różnych powodów jeszcze w sanacji siedzą. Różne krążyły pogłoski o tem, jak p. Bojko czuje coraz bardziej ciężar należenia do BB — razem z wielkimi obszarnikami, starymi swymi przeciwnikami politycznymi.

Marna to pociecha wmawiać sobie, że niebezpieczeństwo jeszcze dalekie, gdy ono w każdym razie jest w drodze. Sanacja czuje, że skonsolidowanie się ludności wiejskiej jest specjalnie przeciw niej wymierzone; że jej i jej rządu polityka pomocy dla rolnictwa jako pomoc wyłącznie dla wielkiego rolnictwa musi wywołać wśród średnich i małych chłopów wzburzenie, które znajdzie swój wyraz w kartce wyborczej. Cóż, sanacja liczy na szczęście, jak przed dwoma laty liczyła na „aparat". Cała różnica polega na tem, że właśnie te dwa minione lata grubo nadkruszyły podstawy, na których to szczęście wyrosło, zaś aparat ma na sobie tłumik — ustawę o ochronie wyborów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Sanacyjny jarmark

Prasa BB dotąd nie może uzgodnić swojej opinji: kto boi się wyborów — opozycja, czy panowie pułkownicy i ich BB? Ba, nawet najbliżsi kuzyni: „Czas“ i radziwiłłowski „Dzień Polski“ nie mogą jakoś ustalić, kto drży, a kto w spokoju oczekuje biegu wydarzeń? **„Czas“** objął rolę czarnowidza i czarnowróża — tembardziej że chciałby, ażeby, korzystając z ciemnej chwili, spróbowano uczynić włamanie czy wyłom w obecnej ordynacji wyborczej.

Więc pisał:

„**Jedynemi kołami**, które będą głosować za rządem są różne organizacje b. legjonistów — b. wojskowych, strzelca, przysposobienia wojskowego, inteligencja miejska, część urzędników, z producentów zaś ziemianie i wielcy przemysłowcy rozumiejący dobrze, że choć teraz jest im bardzo źle, ale pod rządami partyj sejmowych byłoby jeszcze gorzej! **Ale koła te są liczebnie słabe.**

W tych więc stosunkach **niema nadziei, aby przy obecnej ordynacji wyborczej mógł klub BB wyjść z wyborów zwycięsko**, nawet gdyby nie popełniono już więcej tych błędów, jak przy wyborach ostatnich, t. j. narzucanie kandydatów zupełnie w okręgach nieznanych.“

Natomiast **„Dzień Polski“** twierdzi, że **„nastroje opozycji są raczej minorowe“**, a szczególniej lewica boi się o swoje mandaty. Słowem, „Dzień Polski“ powtarza za panią-matką — **„Gazetą Polską“** — jej przechwałki. Tylko, że teraz i tej gazecie zrobiło się markotno na wiadomość o blokowaniu się trzech stronnictw chłopskich. Toteż ten moment właśnie obrała „Gazeta Polska“, ażeby **straszyć chłopów, że centrolew to ich zguba**, że pożre ich endecja i PPS...

Dlaczego **właśnie w chwili**, gdy żywioł chłopski bardziej się skonsolidował? Spójrzmy na wywody organu pułkowników:

„Jesteśmy przekonani, że opozycyjne sielankowe pożycie leaderów partyjnych „Piasta“, „Wyzwolenia“ czy Stronnictwa Chłopskiego nie wyjdzie również **na zdrowie im samym**, mówią o tem bojowe przygotowania obozów „Obwiepolu“ z jednej strony, a sadowienie się PPS na wsi z drugiej. Ostatnie wybory były znamiennem w tym względzie „memento“. **Chłop polski korzyści z tej kooperacji nie odniesie żadnych.**“

Coprawda trudno i teraz zrozumieć, dlaczego zbliżenie się trzech ugrupowań chłopskich, a to tworzy dziś sprawę aktualną, miałoby ułatwić czy to endecji, czy PPS zwycięskie współzawodnictwo z niemi na gruncie wiejskim? Ale w „Gazecie Polskiej“ przyzwyczailiśmy się do powiedzeń, nie troszczących się nadmiernie o trafność. Odbywają się tam ćwiczenia piórem dla własnej — prócz honorarjów — satysfakcji. A samozadowolenie osiągają ci autorowie artykułów widocznie bardzo łatwo.

Zato sanacyjny **„Kurjer Polski“**, zająwszy stanowisko zasadnicze, uważa za objaw pomyślny utworzenie się zespołu chłopskiego. Zapomniał robaczek, że tkwi w sanacji, jak w serze — i objąwszy spojrzeniem horyzonty szersze, pisze:

„Wszelkie ruchy i dążenia, zmierzające do konsolidacji życia politycznego i do zjednoczenia rozbitych na partje i partyjki obozów politycznych w twory bardziej jednolite, wielkie ugrupowania należy **powitać z uznaniem**. — Przytacza się jako jeden z powodów doskonałego funkcjonowania „regime'u“ demokratycznego w krajach rasy anglo-saskiej, że istnieją tam właściwie wszędzie po dwie — względnie po trzy — partje. Jest to zrozumiałem samo przez się, że przy takim układzie sił partyjnych życie polityczne może się rozwijać na zasadach demokracji parlamentarnej o wiele pewniej i składniej. Dlatego też słyszy się dzisiaj wszędzie narzekania na rozproszkowanie partyjne, którego źródła upatruje dzisiejsza socjologja zjawisk politycznych nietyle w różnicowaniu grup społecznych, ile raczej w ambicji jednostek, dążących do zajęcia stanowiska kierowniczego.“

Za pozwoleniem, ale kto w Polsce, w której znaczne połaci nie miały możności wyrobić się politycznie, starał się w myśl zasady: „divide et impera“ (dziel i władaj — czyli bardziej po sarmacku: trzymaj za łeb) rozbijać stronnictwa — co nazywało się walką z „sejmokracją“? Metody, które Rzymianie — twórcy powyższego hasła — uprawiali w stosunku do podbitych ludów, ażeby je trzymać w karbach — zaszczepiono we własnym kraju... I właśnie z tym prądem płynie, temu kierunkowi służy „Kurjer Polski“, który umie... filozolować na temat stosunków angielskich i zdrowych zasad życia publicznego, gdzie niema miejsca na drobne grupy i kliki, lecz życie to toczy się szerokiemi gościńcami, a nie rozprasza się po ścieżkach i wertepach.

BBS prowokuje zajścia w Wolbromiu

Po krwawych zajściach w Olkuszu, wywołanych przez dyrektora Otto i BBS, ta ostatnia usiłuje teraz wzniecić krwawe rozruchy w sąsiednich fabrykach p. Westena w Wolbromiu koło Olkusza. Ogół robotników tych fabryk jest silnie zorganizowany w Związku chemicznym krakowskim, czego nie może znieść dyrektor Otto. Za wszelką cenę chce on rozbić organizację robotników. W tym celu p. Otto porozumiał się z macherem BBSowskim, Ulanowskim, grasującym na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i przy pomocy tegoż Ulanowskiego chce rozbić robotników. Przyjęto do pracy czterech agitatorów BBS, którzy rozpoczęli agitację we fabryce. Robotnicy wyrzucili agitatorów bebesowskich. Było przytem wiele hałasu, bo policja siłą wprowadziła do fabryki wyrzuconych, robotnicy powtórnie ich wyrzucili. Nie obyło się bez aresztowań, ale na interwencję Związku dyrekcja zgodziła się **usunąć z pracy agitatorów bebesowskich.**

BBS nie może tego przeboleć i teraz próbuje terroryzować delegatów. W dniu 12 bm. podczas pogrzebu, zmarłego od kul policyjnych tow. Majcherka z Olkusza, bebesowcy, korzystając z nieobecności wielu robotników w Wolbromiu, którzy pojechali na pogrzeb, wieczorem tegoż dnia napadali na pojedyńczych robotników, idących do pracy lub z pracy, a nadto wybito szyby tow. Tuchowskiemu, przewodniczącemu miejscowej organizacji. — Napastnicy wrzucili przez okno dwa ciężkie kamienie, które wpadły do mieszkania na łóżko i omało nie poraniły małych dzieci i żony tow. Tuchowskiego.

Te zbrodnicze wybryki jeszcze bardziej wzburzyły ogół robotników przeciwko bojówkarzom BBS. **Kilka razy już robotnicy chcieli się rozprawić z bebesowcami, Związek jednak nie chciał dopuścić do rozruchów i powstrzymywał robotników. Jeśli jednak władze natychmiast nie wkroczą i nie przywołają do porządku bojówkarzy bebesowskich, a szczególnie ich machera Ulanowskiego, Związek robotników chemicznych zaprzestanie uspakajać robotników i złoży odpowiedzialność za bezpieczeństwo i życie bojówkarzy bebesowskich. Jeśli władze nie chce mieć drugich zajść, bardziej krwawych, aniżeli były w sąsiednim Olkuszu, niech natychmiast zamkną prowokatorów BBS z Ulanowskim na czele.**

Sprawy partyjne

W SPRAWIE ZBIÓRKI TUR NA I MAJA. — Egzekutywa TUR OKR krakowskiego rozesłała do swoich oddziałów okólnik i pozwolenie min. spraw wewn. na zbiórkę 1-Majową. O ile który oddział okólnika nie otrzymał, ma się zgłosić bezzwłocznie do Egzekutywy TUR, Kraków ul. Dunajewskiego 5. W razie trudności ze strony władz, odnieść się telegraficznie do zarządu gł. TUR we Warszawie. **W. Korolewicz.**

—ooo—

MARJAN FALK

Czary i czarownice

(Dokończenie)

Z autorów XVI w. znani są: Bodin: Demonomanie des sorcieres (1580), który staje na gruncie tradycji i autorytetu i zwalcza próby podważenia wiary w czary, Remigiusz (De daemonolatria 1598) i de Lancre, sędzia parlamentu z Bordeaux bohater powieści Przybyszewskiego „Il regno doloroso“ — De l'inconstance des mauvais anges et des demons (1595).

Prześladowanie czarownic rozpętało istny szał. Tysiące ofiar ginęło na stosach. Popiół spalonych czarownic używany był jako lekarstwo.

Najwięcej ofiar pochłonęły prześladowania w Biskaji, w Nowej Kastylji, w Szkocji, w Niemczech w Nadrenji — w biskupstwie würzburskiem, gdzie spalono w ciągu kilku lat 900 ofiar i w Bambergu, gdzie spalono w ciągu roku 600 ofiar.

W Anglji skazywano czarownice tylko na karę chłosty i pręgierza, w razie recydywy na śmierć, ale tylko przez powieszenie.

Ogólna liczba ofiar nie da się wogóle obliczyć. Niektórzy szacują na setki tysięcy, nawet na miljon.

— — — — — — — — —

Z postępem nauk zaczyna podnosić nieśmiało głowę opozycja przeciw temu zabobonowi.

W średniowieczu wystąpił przeciw procesom o czary Piotr z Abano, lekarz z Padwy (1225—1305). Za to wytoczono mu proces o czary i spalono po śmierci.

W dobie humanizmu wystąpił Comelino Agrippa (Henryk v. Nettersheim) lekarz i adwokat w Metzu. Za obronę pewnej kobiety w Kolonji, posądzonej o czary uległ prześladowaniom i musiał schronić się do Grenoble, gdzie umarł 1535 r. Uważano go za czarnoksiężnika i krążyła o nim legenda, że na łożu śmierci wyjął sobie z gardła czarnego psa (w tej postaci djabeł w nim przebywał) i oświadczył, że on był przyczyną jego zguby.

Za czarnoksiężnika uchodził też Paracelsus.

Jeden z uczniów Agrippy John Wier, lekarz w Clere, ogłosił w r. 1563 dzieło „De praestigiis daemonum“, w którem staje na stanowisku kompromisowem. Twierdzi on, że szkody przypisywane czarownicom w istocie popełnił szatan, który jednak opętał je i, dla dopełnienia bezmiaru zbrodni, wmówił w nie, że one je wykonały. Tak więc zbrodnie, do których czarownice przyznawały się na torturach, lub skutkiem zaburzeń umysłowych, a w które inkwizytorowie wierzyli jako popełnione rzeczywiście, cieleśnie „realiter ac corporaliter“, uważał Wier za popełnione tylko fikcyjnie „fictive ac imaginative“.

W związku z tem ogłosił Wier zbiór formuł i zaklęć czarodziejskich.

Przeciw niemu wystąpił Bodin, zarzucając mu występowanie przeciw tradycji i autorytetom, a w szczególności, że przez rozpowszechnianie formułek i zaklęć przyczynił się do rozpowszechnienia czarów.

Energicznie wystąpili przeciw zabobonowi — Montaigne, który pierwszy nazwał czary złudzeniem zmysłów, Chanon, w Anglji Reginold Scott, w XVII w. lord Bacon, filozof Hobbes, Tanner, v. Spee.

Wreszcie w r. 1691 wystąpił Baltazar Bekker z Amsterdamu przeciw samej podstawie wiary w czary — wierze w szatana.

Otwarcie wystąpił w XVIII w. w Niemczech filozof Chrystjan Thomasius, który potępił wogóle procesy o czary.

We Francji od połowy XVII w. zmniejsza się liczba procesów o czary.

Colbert zakazał w r. 1672 wnoszenia takich oskarżeń, przeciw czemu zaprotestował parlament (trybunał) w Rouen. Ostatni wyrok wykonano we Francji w Bordeaux w r. 1718.

W Anglji bronił zanikającego zabobonu Glanvil (Sadducismus triumphatus 1680) dowodząc, że saduceizm, t. j. niewiara w duchy i czary jest początkiem niewiary w Boga i Baxter: The certainty of the world of spirits. Ostatnie wyroki wydano w r. 1712. W Szkocji utrzymał się zabobon dłużej, bo jeszcze w r. 1772 wykonano wyrok.

W Niemczech zdarzył się jeszcze w r. 1729 wypadek spalenia na stosie za czary. Spalono subprzeoryszę klasztoru, która zeznała, że jest opętana przez djabła.

W Landshut spalono w r. 1754 13-letnią a w dwa lata później 14-letnią dziewczynkę za to samo. W Polsce, gdzie zabobon ten później się zjawił, też później ustał. Jeszcze w r. 1775 w Wielkopolsce były wypadki prześladowania za czary.

Ostatni wyrok śmierci wykonano w r. 1782 w Kantonie Glarus w Szwajcarji na służącej Annie Göldi.

Ustawowo zniesiono kary za czary w XVIII w. w Anglji w r. 1736, w Austrji 1766, w Polsce 1776.

Wśród wykształconych zanika ten zabobon z końcem XVII w. i z początkiem XVIII. Jeszcze w r. 1762, żałował Wesley zniesienia kary za czary.

Wśród ciemnego ludu zwłaszcza w okolicach odległych od ośrodków kultury zdarzały się jeszcze przez dłuższy czas, a nawet zdarzają się jeszcze napady na rozmaite osoby, szczególnie na stare kobiety, za rzekome wykonywanie złośliwych czarów. Napady te kończące się nieraz śmiercią ofiary świadczą o tem, że zabobon ten jeszcze w zupełności nie zaginął.

—ooo—

Generał w obronie pułkownika

O POLITYCE W KASACH CHORYCH SŁÓW KILKORO

I.

Gen. dr. *Hubicki*, wiceminister pracy i opieki społecznej obecnej ery, odczytał w warszawskim klubie lekarzy polskich elaborat o obecnej polityce ministerstwa w Kasach chorych, w którym bezskutecznie usiłuje bronić zarządzeń swego zwierzchnika jako rzekomo legalnych, a co najważniejsze wywołanych rzekomemi koniecznościami, mianowicie fatalnem położeniem finansowem Kas. Poprostu Kasy chorych były nad przepaścią bankructwa (!) i dlatego musiało się je ratować zdecydowanemi zarządzeniami. A zdaniem p. Hubickiego, krótkie komisarskie rządy, chociaż *dyletanckie*, odrazu odwróciły grożące Kasom niebezpieczeństwo i stan finansowy Kas jest już dzisiaj znakomity.

Jest charakterystyczne w tym elaboracie dr. Hubickiego, lekarza, że zajmuje się w nim głównie stroną *prawną* zarządzeń ministerstwa, *administracją i stanem finansowym* Kas, wartością moralną komisarzy, budownictwem kasowem, a tylko półgębkiem i ogólnikowo wspomina o lecznictwie, chociaż jako lekarz tym ostatnim problemem mógłby się fachowo zająć. Widać służba wojskowa stłumiła i u niego zamiłowania zawodowe, jak u wszystkich tych wojskowych, którzy obecnie masowo pchają się do zajęć cywilnych.

Elaborat p. Hubickiego opublikowano w czytanym tylko przez lekarzy „Lekarzu polskim" i w pułkownikowskiej „Gazecie Polskiej".

Zacznijmy od *wywodów prawnych*.

Komisja budżetowa sejmu ustaliła, że wstrzymanie zjazdów Kas chorych i autonomicznych władz wielu Kas nie ma uzasadnienia w ustawie i oznacza

POGWAŁCENIE OBOWIĄZUJĄCEGO PRAWA

Wedle p. Hubickiego przepisy prawne nie są jasne, wobec tego obowiązkiem ministra jest ininterpretować je na korzyść władz. Jak ta „interpretacja" generalska wygląda, niech służy następujący przykład:

Wedle zatwierdzonych przez władze nadzorcze statutów Zjazdy Związków Kas chorych zwołuje Zarząd Związku. Nie istnieje nigdzie wzmianka, aby władze państwowe miały jakiekolwiek prawo ingerencji w tej sprawie. Tymczasem zwołane zjazdy zostały zakazane i przez policję rozpędzone.

Zjazdy te zostały zwołane dla przedłożenia sprawozdania zarządów z działalności za rok ubiegły i dla uchwalenia składki na rok następny.

P. Hubicki mówi, że zjazdy wstrzymano, bo „minister właśnie w tym momencie przystępował do zasadniczych reform w zakresie administracji i lecznictwa".

Co miała wspólnego treść obrad z zamiarami p. ministra, to pozostaje tajemnicą „logicznego" myślenia obecnego regimu. Poprostu tchórzliwie szuka się argumentów dla usprawiedliwienia pogwałcenia prawa, bo się nie chce przyznać, że *gwałtu tego dokonano wyłącznie ze względów politycznych*.

POLITYCE PODPORZĄDKOWANO PRAWO

Usunięte Zarządy Kas chorych wniosły do ministerstwa rekursy. Wedle przepisów administracyjnych do pół roku takie rekursy mają być załatwione. Tymczasem dotąd zalegają w ministerstwie. Kasa lwowska z końcem lipca ub. r. wniosła rekurs, dotąd, mimo upływu prawie dziewięciu miesięcy, rekurenci nie otrzymali odpowiedzi i nie mogą wnieść skargi do Trybunału. Słychać, że p. minister stanął na stanowisku, że rozwiązany zarząd Kasy przestał istnieć i nie miał prawa wnoszenia rekursu (!) mimo, że w rozwiązującym zarząd dekrecie zamieszczono pouczenie o prawie rekursu.

Tak czy owak dąży się do tego, aby *nie dopuścić sprawy przed Najwyższy Trybunał*, któryby decydująco orzekł, czy przez zarządzenie to nie popełniono bezprawia. A kto unika sądu musi mieć nieczyste sumienie.

Te przykłady dostatecznie ilustrują prawną stronę zarządzeń i swoistą interpretację obowiązujących ustaw. Na tym poziomie stoją też inne wywody prawnicze p. generała.

O sprawach finansowych napiszemy w następnym numerze.

Wiadomości polityczne

PODPISANIE ANGIELSKO-SOWIECKIEGO TRAKTATU HANDLOWEGO

We środę podpisany został tymczasowy układ handlowy angielsko-sowiecki. Układ podpisał minister Henderson ze strony angielskiej i ambasador Sokolnikow ze strony sowietów. Podpisany układ handlowy służyć będzie, jako modus vivendi w oczekiwaniu na zawarcie stałego traktatu handlowego i morskiego. Układ przewiduje wzajemne traktowanie na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, z zastrzeżeniem pewnych wyjątków, dotyczących republik Związku sowieckiego. Sowiety otrzymują prawo wysłania do Wielkiej Brytanji misji handlowej, składającej się z przedstawicieli handlu i dwóch attaches, korzystających z wszystkich przywilejów nietykalności dyplomatycznej. Układ będzie obowiązywał do czasu zawarcia traktatu stałego.

MIESZCZAŃSKI RZĄD NIEMIECKI BUDUJE PANCERNIK „B"

Rada państwa Rzeszy przyjęła uchwałę połączonych komisyj Rady o wstawienie do budżetu na rok 1930 pierwszej raty na budowę pancernika „B" w wysokości 2,900.000 marek. Wniosek rządu pruskiego o anulowanie uchwały połączonych komisyj odrzucono 29 głosami. Przeciw wnioskowi Prus głosowali przedstawiciele Prus Wschodnich, Brandenburgji, Pomorza, Saksonji, Szlezwik-Holsztynu, Hannoweru, Hessen-Nassau, prowincji nadreńskiej, Bawarji, prowincji saskiej, Turyngji, Meklemburgji-Schwerinu i Oldenburgu. Wstrzymali się od głosowania przedstawiciele Górnego Śląska, Wirtembergji, Meklemburg-Strelitz i Bremy. Po południu zebrał się na posiedzenie gabinet Rzeszy, który wedle doniesień prasy z dobrze poinformowanych źródeł uchwalił przyłączyć się do stanowiska Rady państwa i wnieść do preliminarza budżetowego na rok 1930, który ma być przedłożony na najbliższem posiedzeniu Reichstagu, odpowiednie sumy na budowę krążownika „B".

BRIAND O KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych minister Briand, przedstawiwszy przebieg rokowań na konferencji londyńskiej, zakończył wyrażeniem nadziei, że uda się zawrzeć z Włochami porozumienie co do programu morskiego obu państw. Podczas wyjaśnień Brianda Herriot zadawał rozmaite pytania, interesując się specjalnie sprawą klauzuli ochronnej. Briand odpowiedział, iż sprawy dotyczące rozbrojenia powinny pozostać w ramach obrad Ligi narodów. Po przemówieniu Brianda zabrał głos minister marynarki Dumesnil, który złożył sprawozdanie z technicznych prac konferencji londyńskiej.

LORDOWIE ROBIĄ TRUDNOŚCI RZĄDOWI ROBOTNICZEMU

Przestarzałe zwyczaje parlamentarno-konstytucyjne coraz częściej przysparzają kłopotów rządowi angielskiemu, utrudniając wykonywanie egzekutywy. Znamienity w tym względzie konflikt powstał między rządem i Izbą gmin a Izbą lordów. Utrzymywanie w czasie pokoju stałej armji *sprzeczne jest z prawem*, obowiązującem w Anglji, wobec czego armja musi być co roku legalizowana przez parlament w drodze t. zw. „army act", zawierającego postanowienia, dotyczące akcji armji, dyscypliny w wojsku itd. Izba gmin na wniosek rządu uchyliła ostatnio przy zatwierdzaniu „army act" *karę śmierci za dezercję i tchórzostwo w czasie wojny*, zaś Izba lordów karę tę przywróciła. Wobec tego „army act" powraca do Izby gmin, która ponownie karę śmierci uchyli i odeśle Izbie lordów. Ta ostatnia musi powziąć decyzję. W razie ponownej odmowy Izby lordów do zatwierdzenia zmiany, wprowadzonej przez Izbę gmin, akt zostanie zawieszony, wobec czego od 1 maja, kiedy wygasa obowiązujący obecnie „army act", *podstawy istnienia całej armji i sił napowietrznych oraz legalne źródła pokrycia poborów wojskowych upadają*. Ustąpienie lordów wydaje się mało prawdopodobne. Konflikt może wywołać duże zawikłania, tem bardziej, że musi być zlikwidowany najpóźniej do 30 kwietnia br.

—ooo—

W OBRONIE MEKSYKU

II.

Od Korteza do księdza Hidalgo

Meksyk — skarbiec świata. — W mocy conquistadorów. — Łupiestwo formą kolonjalnych rządów. — Ksiądz Hidalgo i Wielka Inkwizycja.

Musieli znać starzy toltec[c]y i aztec[c]y bogowie ukochać bardzo ów olbrzymi **kraj orła i węża**, między dwoma oceanami rzucony, w którego stolicy, białym **Tenoxtitlanie** możni rządzili władcze, bowiem uczynili kraj ów prawdziwym skarbcem świata, wyposażając go w wszelkie naturalne bogactwa, jakie tylko kraj mieć może. Zwrotnikiem Raka przecięty, ma **Meksyk** wielką rozpiętość temperatur, obok bowiem nizin, gdzie klimat tropikalny panuje, ma połacie kraju wyżynne i górskie, o umiarkowanym lub zgoła chłodnym klimacie. Sprzyja to wszelkiej produkcji rolnej. **„Tierra caliente"** w całym przepychu tropikalnej fauny — dostarcza najwspanialszych owoców południowych, sprzyja plantowaniu bananów, kawy, bawełny, kakao. Obszary w klimacie umiarkowanym położone pozwalają znów na uprawianie tych wszystkich gałęzi rolnictwa, które właściwe są umiarkowanemu klimatowi. Poza temi, tak sprzyjającemi warunkami klimatycznemi — posiada Meksyk olbrzymie kopalniane bogactwa.

Nic też dziwnego, że, gdy dzielny żeglarz **Grijalwa** wieści o bogactwach Meksyku, o złocie i srebrze, w którym kraj ów tonął — na wyspę **Kubę** przywiózł — rozpaliły się żądze conquistadorów hiszpańskich, by ów kraj bogaty podbić, a złotem i srebrem obłowić się, ile tylko będzie można. W 1519 roku wyruszył na podbój Meksyku **Ferdynand Kortez** — człowiek zarówno ambitny, jak okrutny, który postanowił zdobyć ów kraj olbrzymi i przyłączyć go do korony hiszpańskiej. Powszechnie znane są dzieje wyprawy Korteza. Państwo Azteków, z stolicą Tenoxtitlanem (dzisiejsze miasto Meksyk) — zostało po długich walkach zdobyte przez conquistadorów.

Zamieszkujące Meksyk plemiona indjańskie dostały się do niewoli hiszpańskiej, zostały na długie wieki zepchnięte do roli parjasów.

Odtąd w Meksyku rządzą wicekrólowie hiszpańscy, narówni z duchowieństwem. **Straszne to były dla Meksyku rządy...**

Uderza w historji każdego fakt przedziwny. Oto Hiszpanja, odkrywczyni Nowego Świata, państwo w którem nigdy nie zachodziło słońce, władarka olbrzymich zamorskich kolonij — **traci szybko wszystkie swe kolonjalne posiadłości**. Kolonje hiszpańskie — jedna za drugą — podnoszą sztandar buntu i w oparach krwi, wśród walk ciężkich przetwarzają się w niepodległe republiki. Z drugiej strony, równocześnie z upadkiem mocarstwowego stanowiska Hiszpanji urasta w potęgę i siłę Anglja, rośnie do rozmiarów pierwszorzędnego kolonjalnego mocarstwa świata...

Otóż przyczyna upadku kolonjalnej potęgi Hiszpanji, leżała bez reszty w **metodzie „rządzenia"** zdobytymi obszarami. Podczas, gdy **Anglja** przychodziła do podbitego narodu, lub szczepu, jako potężna protektorka i nauczycielka, a ekspropriując go z wolności, przyjmowała nową kolonję, jako nową komórkę swego politycznego organizmu — Hiszpanja przychodziła do zdobytych przez siebie kolonji bez żadnej myśli politycznej, z jedną tylko myślą, by złupić jaknajwięcej. Podczas, gdy Anglja, za cenę politycznej lojalności, szanowała i szanuje zwyczaje podbitych ludów, tradycje, wierzenia i nawet przesądy, gdy Anglja nie pozbawia ich kultury, a nawet czasem dając pewien samorząd, stwarza złudzenia wolności — Hiszpanja w tępym, krótkowzrocznym fanatyźmie religijnym wywłaszczała podbite ludy nie tylko z ziemi, ale i z kultury, z wiekowych wierzeń i tradycyj. **Rządy sześćdziesięciu czterech wicekrólów hiszpańskich w Meksyku to rządy rabunkowe, rządy łupiestwa i zdzierstwa, rządy niebywałego poniżenia czerwonej rasy**, która przed Kortezem była władczynią kraju.

Stan ten musiał skończyć się wreszcie powstaniem przeciw rządom wicekrólów, przeciw hiszpańskim władzom, z których nawet wielu Hiszpanów, osiadłych w Meksyku, było niezadowolonych. I stało się to, nie tylko w Meksyku, lecz w wszystkich kolonjach hiszpańskich w Ameryce środkowej i południowej, stało się to, gdy wielki dech rewolucji francuskiej doszedł do tych kolonji.

Tym, który w Meksyku wywiesił pierwszy sztandar rewolucji był ubogi proboszcz wiejski, ksiądz **Hidalgo**. Bunt księdza **Hidalgo** nie był buntem przeciw Hiszpanji, nie był jeszcze zdecydowanie świadomym krokiem do walki o niepodległość. Ksiądz **Hidalgo** na sztandarze, rozpoczętego przez siebie ruchu, wypisał hasła: „Niech żyje religja. Niech żyje Święta Dziewica z Guadalupy. Niech żyje Ferdynand VII. Niech zginie zły rząd".

Powstanie księdza **Hidalgo** miało więc na celu obalenie znienawidzonych rządów wicekrólów.

Czerwone zagłębie naftowe zabiera głos

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIA TOW. POS. DR. DIAMANDA I STAŃCZYKA

Świadomość, wyrobienie i ofiarne oddanie się ideałom socjalizmu robotników zagłębia naftowego unicestwiły wszelkie zakusy Moraczewskiego i Praussowej, by przy pomocy pieniędzy stworzyć w zagłębiu BBS. Dowodem tego jest wczorajsze przyjęcie tow. posłów dra Diamanda i Stańczyka na zgromadzeniach w Drohobyczu i Borysławiu.

W DROHOBYCZU

Pod przewodnictwem tow. Kolarza odbyło się w Domu Robotniczym w sobotę 12 bm. popołudniu wielkie zgromadzenie. Niemilknącemi oklaskami i okrzykami „Niech żyje" witali robotnicy, zgromadzeni w liczbie około tysiąca, tow. posłów dra Diamanda i Stańczyka. Przy niezwykłem skupieniu i zainteresowaniu wysłuchano przemówień obu tow. posłów, oraz uchwalono odpowiednią rezolucję.

DWA DNI DEMONSTRACYJ W BORYSŁAWIU

Po zgromadzeniu w Drohobyczu odbyła się wieczorem w Borysławiu olbrzymia konferencja członków Rady Robotniczej PPS, delegatów i mężów zaufania robotników naftowych Borysławia, Drohobycza i Schodnicy w liczbie 536 ludzi. Konferencja urządziła serdeczną owację tow. posłom dr. Diamandowi i Stańczykowi. Tow. Stańczyk wygłosił przemówienie z druzgocącą oczywistością przedstawiające fatalny stan polityczny, społeczny i gospodarczy naszego kraju. — Następnie tow. poseł dr. **Diamand** wygłosił przemówienie udowadniające, jak rozwój kapitalizmu i wytwórczości prowadzi **nieuchronnie** do społecznej formy produkcji — do socjalizmu. Z ust czcigodnego referenta, który niedawno obchodził 50-lecie pracy na niwie robotniczej, płyną słowa pełne wiary, zapału i zachęty do dalszej walki. Przyszłość do nas należy — **Socjalizm zwycięży, bo jego przegrana byłaby przegraną ludzkości!**

Nazajutrz w niedzielę odbył się pod przewodnictwem tow. Hałucha wielki wiec. Przybyło zgórą półtora tysiąca robotników, przyczem kilkaset osób odeszło z powodu braku miejsca na sali i w korytarzach. Robotnicy znów urządzili tow. posłowi Stańczykowi owację. Gdy zamilkły oklaski, tow. poseł Stańczyk zabrał głos: „Fatalny jest stan polityczny, społeczny i gospodarczy naszego kraju, „sanowanego" od czterech bezmała lat przez t. zw. czwartą brygadę, która doprowadziła go na brzeg przepaści. Do omijania prawa, jakiemu podlega życie publiczne w Polsce, dołączył się straszliwy kryzys ekonomiczny. Kiedy po przewrocie majowym na skutek podniesienia się ogólnej konjunktury światowej, ożywiła się również konjunktura w Polsce, bynajmniej nie na skutek jakiegoś programu czy akcji rządu, wtedy ministrowie z dumą objeżdżali kraj i chwalili się, że wzrost produkcji i dochodów z kolei, z podatków, wzrost przywozu i wywozu, spadły na Polskę wraz z błogosławieństwem rządów pomajowych. Socjaliści zdawali sobie sprawę z przyczyn tego rozwoju i żądali, by rząd starał się wyzyskać ten moment dla normalnego rozwoju, dla ułożenia jakiegoś programu, ostrzegając przed krachem, który przyjść musi. Prędko konjunktura się skończyła i przyszła katastrofa gospodarcza. Źle płatni robotnicy nie są w stanie kupować towarów w kraju. Gromadzą się te towary w magazynach, choć ludność pozbawiona jest zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb. Produkuje się wobec tego na eksport, sprzedaje się **za bezcen zagranicę**. Oto za nasz cukier, za który my płacimy 105 złotych za 100 kilogramów, płaci się w Gdańsku, po zapłaceniu przewozu, 39 zł. Za tonę węgla, gatunek gruby, loco kopalnia, 40 zł., płaci się zagranicą 22, po opłaceniu przewozu w wysokości 7 zł. (a więc tylko 15 zł). 100 kg nafty w kraju kosztuje 35 zł., na eksport 19; benzyna w kraju 56, na eksport 36 itd. Ale jak skutkiem tej obłędnej polityki wygląda konsumcja w kraju w stosunku do zagranicy choćby takich towarów podstawowych, jak: węgla, cukru, żelaza, bawełny na głowę mieszkańca? Węgiel: Stany Zjednoczone 5 ton, Anglja 3 tony, Belgja 3 i pół tony, Niemcy 4 tony, Polska 950 kilogramów. Bawełna: Anglja 17 kg., Niemcy 15 kg., Francja 9 kg., Polska 2 kg. Cukier: Stany Zjednoczone 45 kg. na głowę Anglja 44 kg., Danja 43 kg., Austrja 27 kg., Polska 12 kg. Żelazo: Belgja 453 kg., Stany Zjednoczone 376 kg., Francja 315 kg., Niemcy 146 kg., Anglja 120 kg., Polska 32 kg. To też nic niema pilniejszego dla zażegnania tej nędzy, jak **podwyższenie płac robotniczych**, oraz polepszenie bytu szerokich mas chłopskich i zerwanie z systemem kosztownego eksportu, który kładzie na barki konsumenta krajowego ciężar opłacania różnicy między ceną krajową towarów wywożonych, a ich ceną zagranicą. Któż bowiem opłaca tani przewóz towarów zagranicę, tak przemysłowych jak i rolnych, w szczególności zboża i bydła, jeśli nie konsument wewnętrzny, pozbawiając siebie możności korzystania z wytworzonych w kraju dóbr? Nędza mas miejskich odbija się na wsi. Chłopi nie mają komu sprzedawać swoich produktów i dlatego nie mają za co nabywać produktów przemysłowych. Rządy pomajowe poszły w służbę Radziwillów i Meysztowiczów, oparły się na Lewjatanie, zapomniano o potrzebach i losie mas obywateli. Dlatego bezwarunkowo społeczeństwo samo musi energicznie zabrać się do likwidacji tego stanu, trzeba odbudować przemysł, rolnictwo, przystąpić do rozbudowy mieszkań, dając bezdomnym lub mieszkającym w norach dach nad głową, zatrudni się tysiące rąk i wiele gałęzi przemysłu. — Stopnieje bezrobocie, ożywi się konsumcja".

Na zgromadzeniu w Drohobyczu, konferencji i wiecu w Borysławiu została uchwalona jednogłośnie następująca rezolucja:

„Zgromadzeni robotnicy zagłębia naftowego w Borysławiu i Drohobyczu dnia 12 i 13 kwietnia 1930 r. stwierdzają: że polityka PPS CKW i Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odpowiada interesom klasy robotniczej. Powołanie rządu p. Walerego Sławka ze współudziałem ministra Prystora, któremu Sejm uchwalił wotum nieufności, uważają **za rzucenie rękawicy narodowi**. Pomajowy system rządzenia **doprowadził do najskrajniejszej katastrofy** gospodarczej i politycznej w kraju. Zgromadzeni wyrażają **rządowi wotum nieufności** i w interesie dobra państwowego i narodowego wzywają rząd **do ustąpienia** i domagają się od p. prezydenta powołania nowego rządu fachowego **i demokratycznego**. Dla wyjaśnienia sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz celem stwierdzenia układu sił społecznych w kraju, zgromadzeni domagają się **rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych ale sprawiedliwych wyborów**. — Zgromadzeni ostrzegają rząd, że za nie uwzględnienie powyższych żądań i ze wynikłe z tego konsekwencje — odpowiedzialność spadnie wyłącznie na obecny system rządzenia. — Zgromadzeni uchwalają, że **wszystkie swoje siły oddają do dyspozycji CKW PPS** i stoją gotowi na każde wezwanie swych ciał partyjnych i organizacji zawodowej. Zgromadzeni wyrażają **pełne zaufanie Związkowi Polskich Posłów Socjalistycznych**, a w szczególności tow. posłom: drowi Diamandowi i Stańczykowi. Zgromadzeni uchwalają jednogłośnie głosować w dniu 14 maja br. na listę plebiscytową Nr. 2".

Kwiatki z procesu Ulitza

Dopiero teraz, gdy nadeszła prasa katowicka z 4 dni procesu Ulitza, można sobie wyrobić sąd, jak

FAŁSZYWIE I JEDNOSTRONNIE URZĘDOWA POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA INFORMOWAŁA OPINJĘ PUBLICZNĄ

o przebiegu tej głośnej sprawy.

Przewodniczący sądu dr. Zechenter kierował rozprawą w sposób

IDEALNIE BEZSTRONNY

i ze stanowiska techniki sądowej tak mistrzowski, że wzbudził podziw nietylko publiczności, zgromadzonej w audytorjum, lecz także sfer sądowych i prawniczych. Właśnie dlatego był on

PRZEDMIOTEM ATAKÓW I CIĄGŁYCH DOCINKÓW

ze strony prasy, wysługującej się wojewodzie Grażyńskiemu. Prasa ta wobec sądu i przewodniczącego zachowywała się przez cały czas procesu

WPROST BEZWSTYDNIE.

Organ wojewody „Polska Zachodnia" w przeddzień wyroku, kiedy wobec druzgocących wyników postępowania dowodowego oskarżenie coraz bardziej się załamywało, umieścił na czele sprawozdania krzyczący tytuł

„MIMO ŁAGODNOŚCI SĄDU GÓRA PRZEWINIEŃ ULITZA CORAZ WYRAŹNIEJSZA".

Głównym świadkiem, wprowadzonym przez oddział II-gi, był niejaki **Kazimierz Pielawski**, który zarówno w I-ej jak i w II-giej instancji przedstawiał się sądowi, jako bojownik wyzwolenia Polski, niemal jako bohater narodowy — w rzeczywistości był

PŁATNYM AGENTEM.

Na żądanie obrony sprowadzono akta karne tego świadka z sądu wojskowego w Krakowie. I oto z aktów, odczytanych na rozprawie apelacyjnej, okazało się, że p. Kazimierz Pielawski dawniej się nazywał **Mojżesz Perlstein** i że został

SKAZANY ZA ZBRODNIĘ OSZUSTWA!

Można sobie przedstawić, jaką sensację wywołało to odkrycie na rozprawie. Zmieszany Pielawski — Perlstein próbował tylko sprostować, że na imię mu było nie Mojżesz tylko Wilhelm, lecz akta nieubłaganie przemawiały przeciw niemu. — O tem, że świadek ten skazany był za oszustwo, wiedziano już właściwie w I-ej instancji, lecz Perlstein—Pielawski ze swej strony również wystąpił na rozprawie apelacyjnej z sensacją: mianowicie przedstawił

AKT UŁASKAWIENIA PRZEZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Ułaskawienie to więc nastąpiło w czasie po rozprawie w I-ej, a przed rozprawą w II-iej instancji. Wedle aktu

MOTYWEM UŁASKAWIENIA BYŁA OKOLICZNOŚĆ, ŻE PIELAWSKI JEST ŚWIADKIEM W SPRAWIE ULITZA.

Nie jest bynajmniej naszym zamiarem wkraczać w sprawę ułaskawień, która należy do wyłącznej dziedziny prezydenta, ale ponieważ dokonywują się one na podstawie wniosków ministra sprawiedliwości względnie ministra spraw wojskowych, którzy są konstytucyjnie odpowiedzialni, przeto o ułaskawieniu Pielawskiego, które dużo daje do myślenia, trzeba będzie jeszcze we właściwem miejscu pomówić. Oczywiście nie z panem Carem, który jest fanatycznym zwolennikiem przedziwnych „uzusów i precedensów".

Dalej ujawniono, że Perlstein—Pielawski pozawierał ze szkodą dla szeregu osób ciemne i podejrzane umowy, przyczem w sposób oszukańczy przedstawiał się jako **adwokat dr. Kazimierz Pielawski**.

Ten to świadek o burzliwej przeszłości kryminalnej dostarczył owego „świadectwa", na którego podstawie oskarżono Ulitza. Dokument ten sąd apelacyjny w swojem uzasadnieniu uniewinniającego wyroku

UZNAŁ ZA DZIEŁO FAŁSZERSTWA,

przyczem — jak sąd wywodził — niewiadomo, kto tego fałszerstwa dokonał.

Dodać należy, że sprawa Ulitza rozpoczęła się jeszcze w roku 1925. Ponieważ oskarżony był posłem na Sejm Śląski, przeto prokurator katowicki dwukrotnie zwracał się do Sejmu z żądaniem wydania. **Za każdym razem Sejm odmawiał z umotywowaniem, że dokument, jak wiadomo nie w oryginale, tylko w odbitce fotograficznej istniejący, zawiera**

WIDOCZNE CECHY FAŁSZERSTWA.

Stwierdził to na rozprawie marszałek Sejmu Śląskiego i inni posłowie, należący do stronnictw polskich. Po rozwiązaniu Sejmu śląskiego na początku roku 1929 Ulitz został aresztowany i pozostawał w więzieniu przeszło 2 miesiące.

Sprawa ta, która była

DZIEŁEM DEFENSYWY WOJSKOWEJ

i tylko dzięki jej naciskowi została wdrożona, wyrządziła

DUŻĄ SZKODĘ MORALNĄ INTERESOM PAŃSTWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Opinja polska w tej dzielnicy od samego początku była przekonana o bezpodstawności oskarżenia, jak i o tem, że ten proces, który zresztą skarb państwa naraził na niemałe koszta, był zgoła niepotrzebny.

---

bez zrywania z metropolją. Przeciwko księdzu **Hidalgo** i wszczętemu przezeń ruchowi wystąpiły władze hiszpańskie z całą surowością prawa. Kler katolicki stanął, oczywiście, po stronie tych władz, obawiając się utraty uprzywilejowanego stanowiska, jakie od chwili dokonanej conquisty zajmował w Meksyku.

W muzeum narodowem w Meksyku-Mieście, wśród licznych pamiątek po owym księdzu, który w 1810 roku zapoczątkował walkę o niepodległość Meksyku, znajduje się za szkłem pożółkły kawał zadrukowanego papieru. Jest to wielka ekskomunika rzucona na buntowniczego księdza przez Wielką Inkwizycję, działającą na terenie Nowej Hiszpanji... Tekst owej **wielkiej ekskomuniki** zarzuca księdzu **Hidalgo** wszelkie zbrodnie, jakie przeciw religji i prawom boskim i ludzkim popełnić można.

Ksiądz **Hidalgo**, ścigany przez Wielką Inkwizycję, prześladowany przez władze, został wreszcie ujęty i stracony. Ale idea była już rzucona. Iskra padła już na prochy. Skromny, ubogi proboszcz wiejski, ks. **Hidalgo** zapoczątkował stulecie meksykańskiej rewolucji.

Roman Dąbrowski.

Konferencja okręgowa górników zagłębia krakowskiego

GÓRNICY ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO OBRADOWALI 13 KWIETNIA BR. NAD OBECNĄ SYTUACJĄ W PAŃSTWIE I NAD SWOJEMI SPRAWAMI ZAROBKOWEMI I UBEZPIECZENIAMI SOCJALNEMI

W niedzielę 13 kwietnia odbyła się w sali „Straż nicy" w Chrzanowie okręgowa konferencja górników zagłębia krakowskiego, w której wzięło udział 135 uczestników, członków zarządów oddziałów CZG oraz rad kopalnianych w zagłębiu krakowskiem.

Konferencję zagaił tow. Papuga, jako okręgowy sekretarz CZG. Do prezydjum zostali wybrani tow. Bożek i Banasik, jako przewodniczący, Kopeć i Danel jako sekretarze. Referat o obecnej sytuacji w przemyśle i w państwie wygłosił tow. Papuga. Referent wskazał na bezwstydną obłudę różnych szumowin, które uzurpują sobie prawo rządzenia państwem jako swoim folwarkiem. Następnie referent wskazał na obecną katastrofalną redukcję na kopalniach zagłębia krakowskiego i na zastraszającą nędzę wśród robotników kopalnianych z powodu pracowania zaledwie 3—4 dniówki przez poszczególne kopalnie w tygodniu. W dalszym ciągu swego referatu tow. Papuga poddał zasłużonej krytyce niedbalstwo i obojętność w powyższej sprawie tak samych kapitalistów jak i rządu, który nie objawił tak w sprawie niskich zarobków robotniczych, jak i w sprawie niepracowania wszystkich dniówek odpowiedniej znajomości sprawy i należytego się zainteresowania życiem szerokich mas robotniczych. Referat został wysłuchany z należytą uwagą i nagrodzony częstemi oklaskami przez delegatów konferencji. Następnie referent odczytał do tego punktu rezolucję, która została *jednogłośnie* przez konferencję przyjęta w następującem brzmieniu:

„Konferencja okręgowa członków Zarządów Oddziałów CZG zagłębia krakowskiego, obradująca w dniu 13 kwietnia 1930 roku, po dokładnem rozważeniu obecnej sytuacji, w jakiej znajduje się cała klasa pracująca, a szczególnie górnictwo, stwierdza jednomyślnie, że stan ten wymaga jak najenergiczniejszej akcji ze strony tych że samych robotników, w celu uzyskania poprawy dzisiejszej nieznośnej sytuacji robotniczej. Akcja ze strony samych robotników w obronie swojej robotniczej egzystencji, podjętą być może tylko przez solidarne skupienie się wszystkich robotników w szeregach CZG. Wobec tego konferencja wzywa wszystkich robotników, pracujących w górnictwie i w kamieniołomach, ażeby bezzwłocznie wstępowali do CZG gdyż *tylko w szeregach klasowego Związku* jest możliwa prawdziwa obrona postulatów robotniczych.

Konferencja Okręgowa członków Zarządów Oddziałów CZG zagłębia krakowskiego domaga się od rządu jak najrychlejszego wprowadzenia w życie ustawy *o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy oraz dla wdów i sierót.* Do czasu jednakże wejścia w życie wyżej wymienionej ustawy, górnicy zagłębia krakowskiego domagają się jak najrychlejszego *podwyższenia* obecnie wypłacanej z Bractwa Górniczego prowizji, która jest tak jakby urągowiskiem z nędzy życia prowizjonisty górnika i jego rodziny.

Konferencja wzywa wszystkich robotników tutejszego okręgu do masowego wzięcia udziału w święcie 1 Maja".

Drugi punkt porządku dziennego konferencji obejmował sprawozdanie okręgowego sekretarjatu CZG i sprawozdania z Centrali o poszczególnych oddziałach i okręgach. Sprawozdanie z działalności sekretarjatu złożył tow. sekretarz Papuga.

Następnie tow. Jura zdał sprawozdanie z bilansów prowadzonych przez biuro centralne CZG. Oba sprawozdania były przez uczestników konferencji z pilną uwagą wysłuchane i do zatwierdzającej wiadomości przyjęte. Potem przystąpiono do wyboru członków Komitetu okręgowego CZG na zagłębie krakowskie. Wybrani zostali następujący towarzysze: Ruman, Gnutek, Bożek, Kasperek, Starzycki, Banasik, Ciołczyk, Pędzikiewicz, Szopa, Golasowski, Grudzień, Dąbek, Chechelski i Kozioł.

Po dokonaniu wyborów do wyżej wymienionego Komitetu przewodniczący konferencji tow. Bożek, okrzykiem na cześć CZG i PPS zamknął tę bardzo rzeczowo obradującą konferencję.

P. S.

Poseł BBS wygwizdany przez robotników

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Szczakowa, 16 kwietnia.

W niedzielę 13 bm. BBS zwołała w Szczakowej wiec pod gołem niebem przed fabryką cementu. Przyszło wielu ludzi, szczególnie kolejarzy i hutników z huty szkła. Nasi towarzysze wcale nie przeszkadzali organizatorom wiecu. Wystąpił jakiś poseł z BBS niewiadomego nazwiska, który bredził głupstwa, jak w gorączce, opowiadał zebranym o panowaniu Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego i Sobieskiego, później o Austrji. Takie historyczne pogadanki prowadzą nauczycielki w szkołach dla dziatwy szkolnej. Toteż słuchacze zniecierpliwieni, nie chcieli słuchać tych historjek dziecięcych i zaczęli się śmiać i dogadywać mówcy, aby „nie bujał". Na to mówca z BBS szczerze odpowiedział, że „bujać, to my" — wskazując na siebie, i dodał, że wie, iż robotnicy „bujać się nie dadzą".

Po takiem przyznaniu się mówcy BBS do „bujania robotników", powstała wielka wrzawa, śmiechy i gwizdy zgromadzonych. Wtedy mówca z BBS, rozgniewany postawą zebranych, oznajmił, że **„choćby się wam to nie podobało, choćbyście gwizdali, to my i tak zwyciężymy. Wy, robotnicy, jeszcze na kolanach do nas przyjdziecie"**. Po takiem oświadczeniu zgromadzeni podnieśli takie protesty, że wśród docinków i gwizdów zakończył się wiec BBS okrzykiem na cześć PPS.

Niewdzięczna to praca dla agitatorów BBS. — Podnieść trzeba bezczelność bebesowskiego posła, który ośmielił się powiedzieć robotnikom, że na kolanach będą musieli przyjść do BBS. Niech sobie to BBS wybije z głowy. Robotnicy na kolanach nie chodzili nawet przed rządem carskim, — więc i przed BBS się nie ugną.

Dodać należy, że jest to **już drugi kompromitujący występ BBS w tej okolicy.** Pierwszy to był występ Czumy w Jaworznie w początkach marca; wówczas to Czuma publicznie na zgromadzeniu oświadczył, że „Piłsudski i ja (wskazując na siebie) zrobimy w Polsce porządek". Może, tylko że Czuma został skazany przez sąd w Sosnowcu na rok więzienia za zdradę stanu i pozbawiony praw. Ale to nie przeszkadza robić „porządek", bo chodzi na wolności i rozbija ludziom głowy — i chwali się w sposób taki.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W WIELICZCE

W niedzielę 13 bm. odbyło się zgromadzenie publiczne w sprawie gospodarki gminnej. Frakcja socjalistycznych radnych miejskich przeszła do opozycji wobec magistratu, którego gospodarka nie odpowiada interesom ludności i miasta. Aby poinformować ogół o sprawach gminy postanowił komitet miejscowy zwołać wiec, na który przybyli liczni obywatele miasta niezadowoleni z obecnych rządów magistratu. Przewodniczącym wiecu wybrano tow. **Holzera.** Przemawiali radni gminni tow.: **Bajorkowa, Kasprzycki, Jedynak oraz Jagła,** którzy przedstawili zebranym ujemne strony gospodarki magistratu. Następnie tow. **dr. Drobner** w dłuższym referacie omówił program samorządowy socjalistów oraz wskazał na różnice dzielące gospodarkę socjalistyczną w gminie od gospodarki burżuazyjnej, które jedynem zadaniem jest forytowanie nielicznej klasy posiadającej wbrew żywotnym interesom olbrzymiej większości mieszkańców. Referat tow. Drobnera nagrodzili zebrani burzliwemi oklaskami. Po przemówieniu kilku jeszcze towarzyszów uchwalono rezolucję przeciw szkodliwej dla gminy polityce magistratu oraz domagającą się wprowadzenia w życie jak najrychlej demokratycznej ordynacji wyborczej do samorządu gminnego. Okrzykiem na cześć PPS zakończono zgromadzenie.

—ooo—

WSPANIAŁY WIEC W OŚWIĘCIMIU

Zwołane na dzień 12 bm. przez PPS zgromadzenie publiczne w Oświęcimiu z udziałem wicemarszałka Sejmu tow. **Żuławskiego,** wywołało żywe podniecenie wśród klasy robotniczej naszego miasta i okolicy. To też jeszcze przed rozpoczęciem się zgromadzenia wielka sala w domu p. Wysogląda wypełniona była po brzegi, a dużo słuchaczów pozostało w przyległym ogrodzie.

Po krótkiem zagajeniu przez tow. Czerneka przewodniczącym został obrany tow. Jędrysik, poczem zabrał głos owacyjnie witany tow. **Żuławski,** który w przeszło półtoragodzinnem, oklaskami przerywanem przemówieniu, barwnie scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą i polityczną. — Dużo miejsca poświęcił klęsce bezrobocia i wytykał sferom rządzącym nieudolność do załatwienia tej kwestji. Gdy Piłsudski w roku 1926 rzucił hasło: „za dużo nieprawości w Polsce", miał całą klasę robotniczą za sobą, która jedyna miała interes w rzeczywistem usunięciu tych nieprawości. Okazało się jednak, że sfery, które ujęły rządy w swe ręce, nie myślały o ukróceniu nieprawości, o czem świadczą wymownie fakty z procesu Czechowicza i wyroki Sądu Najwyższego, unieważniające cały szereg mandatów BB. Sfery rządzące nie chcą widzieć panującego kryzysu gospodarczego, ani rozpaczliwego położenia klasy robotniczej, która albo jest nędznie wynagradzana za swoją ciężką pracę, albo wogóle pracy znaleźć nie może. Tow. Żuławski w ostrych słowach napiętnował bandyckie napady BBS na działaczy socjalistycznych i apelował do robotników, by nie stali się judaszami swego klasowego interesu.

Podczas wywodów tow. Żuławskiego zjawił się na sali tow. poseł **Nosal,** który właśnie przyjechał z Olkusza, gdzie uczestniczył w manifestacyjnym pogrzebie tow. Majchenka, ofiary salw policyjnych oddanych do bezbronnych robotników.

Tow. poseł **Nosal** w dosadnych słowach napiętnował postępowanie policji olkuskiej i sprostował kłamliwą relację naszej urzędówki. Okrzyki oburzenia z powodu niewinnie przelanej krwi robotniczej towarzyszyły wywodom tow. posła Nosala.

Po interpelacjach zabrał ponownie głos tow. wicemarszałek **Żuławski** i wezwał robotników do gromadnego udziału w zbliżającem się święcie 1-go Maja, które powinno w tym roku być głośną demonstracją nękanej klasy robotniczej za swobodami politycznemi i za walką z obecnym kryzysem. Imponujące to zgromadzenie zakończone zostało odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

—ooo—

ZGROMADZENIE PARTYJNE W BRZESZCZACH

W sobotę 12 kwietnia o godzinie 16 odbyło się w sali TUR walne zgromadzenie organizacji PPS.

Przewodniczący tow. pos. Nosal zagaił walne zgromadzenie witając obecnych oraz odczytując porządek dzienny, poczem wygłosił referat, w którym przedstawił sytuację obecną gospodarczą i polityczną, oraz podał do wiadomości sprawozdanie z działalności komitetu za rok ubiegły. Zakończywszy referat, tow. poseł Nosal wobec tego, że musiał wyjechać na zgromadzenie, prosi zgromadzonych, ażeby wybrali do prowadzenia w dalszym ciągu obrad przewodniczącego i proponuje tow. Zwiasa, którego wybrano.

Tow. Zwias Jan objął przewodnictwo, poczem tow. Stanik imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu komitetowi, co uchwalono. Do nowego komitetu wybrano przez aklamację tow.: Jan Zwias, przewodniczący, pos. Jan Nosal zastępca i Emil Tomala zastępca, Stanisław Kruszyński sekretarz, Juljan Wawrzyczek zast. sekretarza, Józef Mynarski skarbnik, Józef Michalik zast. skarbnika; członkowie komitetu: Piotr Cygan, Jakób Czuwaj, Andrzej Kita, Wojciech Wazdrąg, Michał Świątek.

Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali: tow. Wincenty Stanik, Stanisław Ligus i Władysław Nosal.

Do sądu polubownego wybrani zostali: Stanisł. Micorek, Feliks Golczyk, Rudolf Tomala, Stanisław Korczyk, Władysław Malik.

W dyskusji zabrał głos tow. Emil Tomala, który zaapelował do zebranych, ażeby **popierali prasę partyjną a nie czytali pism takich jak „Kurjerek".**

Wobec wyczerpania porządku dziennego okrzykiem na **cześć marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego i PPS** zebranie o godzinie 7 wieczorem zakończono.

KRONIKA

Kraków, 17 kwietnia.

Świąteczny numer „Naprzodu"

w podwójnej objętości wyjdzie z druku jutro (w Wielką Sobotę) rano o zwykłej porze.

—ooo—

Urzędowanie poczty w święta

Minister poczt i telegrafów wydał zarządzenie w sprawie urzędowania poczty w dni świąt Wielkiejnocy. W **Wielką Sobotę** urzędy pocztowe czynne będą tylko do godziny 2 popołudniu. Doręczenie listów odbędzie się tylko jeden raz. Normalnie czynne będą rozmównice telefoniczne oraz urzędy telegraficzne. Przesyłki pośpieszne doręczane będą, jak w dni powszednie. W **niedzielę** zawieszone będzie całkowicie urzędowanie. W **poniedziałek** urzędy pocztowe czynne będą od godziny 9—11 przedpołudniem. Listy doręczane będą tylko firmom czynnym w ten dzień. Przesyłki listowe przeznaczone dla osób prywatnych nie będą doręczane. Przyjmowanie weksli do protestu **w sobotę** 19 bm. odbywać się ma zupełnie normalnie.

—ooo—

Pobór rekruta

Magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości zainteresowanych, że **pobór przed Komisją Poborową w Krakowie (plac Jabłonowskich 19) rozpoczyna się z dniem 2 maja codziennie o godzinie 8 rano.**

Poborowi, mający stawać przed Komisją w danym dniu według planu szczegółowego, dołączonego do Obwieszczeń o poborze, winni stawić się w lokalu poborowym o godzinie 7 minut 45 dla dopełnienia wstępnych formalności, aby właściwe czynności poborowe rozpocząć się mogły punktualnie o godzinie 8 rano.

—ooo—

Kontrola sanitarna przywożonego mięsa

Magistrat wydał zarządzenie, mocą którego mięso świeże i przyrządzone przywożone do Krakowa z prowincji podlega kontroli sanitarnej, względnie ponownemu badaniu.

Mięso takie na dowód przeprowadzonej kontroli zostaje zaopatrzone pieczęciami, względnie plombami tutejszej kontroli sanitarnej.

Sprzedaż zatem w mieście mięsa i wszelkich wyrobów mięsnych niezaopatrzonych pieczęciami lub plombami tutejszej kontroli sanitarnej, względnie niezaopatrzonych pieczęciami tutejszej rzeźni lub plombami tutejszych firm masarskich, jest zakazana.

Dozwolona jest jedynie sprzedaż wyrobów masarskich bez plomb tylko w tutejszych firmach masarskich.

Magistrat przestrzega publiczność przed nabywaniem mięsa świeżego bez urzędowych pieczęci, a wyrobów masarskich bez plomb, gdyż **mięso i wyroby takie są do miasta przemycane, nigdzie nie badane, a zatem dla zdrowia szkodliwe.**

—ooo—

—ooo—

GODZINY URZĘDOWE W WIELKI PIĄTEK I WIELKĄ SOBOTĘ. Urzędowanie we wszystkich biurach magistratu trwać będzie w Wielki Piątek do godz. 1 pop., w Wielką Sobotę do godz. 12. Normalne urzędowanie wznowione będzie we wtorek po świętach.

PREZYDENT MIASTA SEN. INŻ. KAROL ROLLE wyjechał na czas świąt dla wypoczynku na wieś. W czasie tygodniowej nieobecności Prezydenta zastępować go będzie wiceprezydent dr. Schneider.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT WIELKANOCNYCH. Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości publiczności, że w sobotę, dnia 19 bm. ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie. W pierwszy dzień Wielkanocy tj. w niedzielę, dnia 20 bm. br. ruch tramwajowy i autobusowy będzie całkowicie wstrzymany. W drugi dzień Świąt ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie.

ULEGŁ NIESZCZĘŚLIWEMU WYPADKOWI NA STACJI KOLEJ. w Płaszowie **w czasie przetaczania wozów Karol Habas, lat 45, prac. kolej.**, zam. w Boryczu, doznając ciętej rany na głowie oraz zmiażdżenia 2 palców u lewej ręki. Zawezwanem pogotowiem ratunkowem przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Ważna konferencja dyrektorów szkół średnich

Konferencja dyrektorów szkół średnich okręgu szkolnego krakowskiego, lubelskiego i śląskiego odbyła w dniach od 7 do 13 bm. w Katowicach w sali Sejmu śląskiego pod przewodnictwem p. Pierackiego, nacz. wydziału szk. średniego z min. oświaty w asyście wizytatorów ministerjalnych p. Gałeckiego i p. Barszczewskiej-Michałowskiej. Konferencją śląską zamknęło min. szereg konferencyj, jakie się odbywały w całej Polsce, a miały na celu dla ministerstwa poznanie warunków pracy szkolnej na obszarze Rzeczypospolitej, zaś dla poszczególnych okręgów uzgodnienie metod pracy wychowawczej, dydaktycznej i administracyjnej w całości szkolnictwa średniego. W Katowicach **pracowano niestrudzenie przez sześć i pół dnia.** Referatów wygłoszono niemało. I tak wizytator min. p. **Gałecki** mówił na temat roli i zadania dyrektora w dziedzinie metodyczno-dydaktycznej. O programie i organizacji pracy wychowawczej w szkole mówiła wiz. min. p. **Barszczewska-Michałowska**; o pracy administracyjnej dyrektora szkoły średniej mówił **dyr. Szlapak** z Myślenic. Uzupełnieniem i pogłębieniem powyższych referatów były **wykłady** na tematy specjalne instruktorów: p. **Szyszkowskiego** (o nauczaniu języka polskiego), **p. Gaweckiego** (o znaczeniu fizyki), o **fazach rozwoju psychicznego młodzieży prof. dr. Baley'a** z Warszawy. Ilustracją do wykładów były **referaty dyrektorów szkół średnich**, które wyjaśniały sposób, w jaki na terenie danej szkoły wprowadza się w życie zasady, podane w ogólnych tezach. I tak: **dyr. Czernichowski** z Katowic podawał sposób, w jaki zorganizował pracę metodyczno-dydaktyczną w swej szkole, **dyr. Kondziela** z Rybnika mówił o organizacji pracy wychowawczej w swej szkole bez samorządu (gminy szkolne), zaś **dyr. Zachemski** z Krakowa mówił o organizacji pracy wychowawczej z gminą szkolną, wiz. **Balicki** ze Lwowa wygłosił referat o wychowaniu państwowem w szkole średniej. **Owocem** wyczerpującej dyskusji nad referatami **były tezy**, które rozdano uczestnikom konferencji, jako wskazania do dalszej pracy w szkole. Z toku dyskusji okazało się, że jeszcze **w chwili obecnej niema tej jednolitości życia szkolnego, jaka być winno w dziedzinie nauczania, wychowania i administracji szkolnej**, choć przyznać trzeba, że niema już tych rażących rozbieżności i różnic, jakie można było zaobserwować w początkach niepodległości. Jeszcze dziś żąda teza ministerjalna, by nauczyciel nie specjalizował się **w obrębie pewnych klas**, ale obejmował całość przedmiotu — postulat, którego nie mogą zrozumieć pewne okręgi szkolne, jako conajmniej coś dziwnego. Widocznie istnieją okręgi szkolne, gdzie nauczyciel specjalizuje się w swym przedmiocie jako fachowiec tylko do pewnych klas. Nowością jest także żądanie, by zmiany w planie gimnazjów państwowych nie dezorganizowały życia zakładów prywatnych. Widocznie zrozumiano, że zakłady prywatne, wyręczając państwo, spełniają bardzo ważne zadanie w dziedzinie oświatowej i kulturalnej, że je należy popierać. Ideał dyrektora i nauczyciela postawiono bardzo wysoko. Jeżeli się jednak spojrzy z wysokości ideału na codzienną pracę, szarą rzeczywistość, zobaczy się, jak górna teorja odbiega od codziennej praktyk, jak kłóci się idealny dyrektor z żywym dyrektorem. **Dziś dyrektora niema**, dlatego referat o administracji szkolnej domagał się słusznie **„restytuowania stanowiska dyrektora w stosunku do grona, domagał się „usunięcia anormalności, że przełożony jest niższy rangą i płacą od swoich podwładnych."** Potrwa to póki dyrektor szkoły będzie funkcjonarjuszem nie tylko min. oświaty, ale także skarbu, robót publicznych, wojska — nie będzie kierownikiem wychowawczym i dydaktycznym, ale tylko lichym rachmistrzem, egzekutorem, kontrolorem, administratorem budynków itd. Czas przestać się łudzić — czas zedrzeć łuskę z oczu, **naga i smutna rzeczywistość urąga najpiękniejszym hasłom nie z winy dyrektorów.** Piękne i wzniosłe deklamacje na temat „radosnej twórczości" będą pustym frazesem — nie znajdą oddźwięku w atmosferze rozgoryczenia, jakie dziś przepoiło życie szkoły średniej. Już dość zadrukowano papieru memorjałami, apelami, odezwami, tezami — **potrzeba czynu dla ratowania szkoły średniej przed odrętwieniem i martwotą.**

Sensacyjna afera karciana

Przed kilku dniami zanotowaliśmy sensacyjne pogłoski obiegające po Krakowie, a dotyczące afery karcianej wśród sfer mieszczańskich. W istocie toczy się w tej sprawie śledztwo sądowe. Ze Zjednoczenia mieszczańskiego (ul. Marka 8) informują nas jednak, że co do tego stowarzyszenia rzecz się ma nieco inaczej. Mianowicie prawdą jest, że w Zjednoczeniu mieszczańskiem mimo zakazu statutu, oraz zakazu prezydjum towarzystwa pewne jednostki grały kilkakrotnie w karty hazardowo, za co, gdy doszło to do wiadomości prezydjum Zjednoczenia mieszczańskiego zostały z grona członków Zjednoczenia mieszczańskiego wykluczone. Prawdą jest dalej, że p. Zarzecki, który był członkiem Zjednoczenia mieszczańskiego i jednym z tych, którzy za gry hazardowe w lokalu tego towarzystwa zostały wykluczony z pośród członków, grał kilkakrotnie w Zjednoczeniu mieszczańskiem w karty, jednakże żadnych pieniędzy w lokalu Zjednoczenia mieszczańskiego nie przegrywał i jeżeli przegrał jakieś pieniądze, to poza lokalem Zjednoczenia mieszczańskiego. Prawdą jest dalej, że lokal Zjednoczenia mieszczańskiego mieści się na II. piętrze realności przy ul. św. Marka 8, podczas gdy lokal Banku spółdzielczego w tejże realności na I. piętrze i lokal bankowy nie ma nic wspólnego z lokalem Zjednoczenia mieszczańskiego. Godziny urzędowe w Banku spółdzielczym trwają od godziny 8 do 3 i w tym czasie lokal Zjednoczenia mieszczańskiego jest zamknięty, nikt zatem nie mógł grać w lokalu Banku i pożyczyć w Banku pieniędzy na zapłatę przegranej. P. Jan Wolny, prezes Zjednoczenia mieszczańskiego i prezes Izby rękodzielniczej jest jednym z założycieli Banku spółdzielczego, ale nie jego właścicielem, lecz jednym z udziałowców. Nie jest on zgoła wmieszany w powyższą aferę, a wyjechał z Krakowa z powodu choroby na krótki urlop do Truskawca, skąd powrócił w tych dniach na święta.

Znowu tajemniczy trup wydobyty z Wisły

Wydobyte zostały z Wisły w pobliżu Żeglugi polskiej **zwłoki mężczyzny** niestwierdzonego dotychczas nazwiska, który **prawdopodobnie w celu samobójczym rzucił się do Wisły.** Przy trupie znaleziono kwotę 16 zł. 80 gr., natomiast **żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby ustalić tożsamość jego osoby nie znaleziono.** Opis osoby: lat około 55, wzrostu około 170 cm., włosy ciemno-bląd krótko strzyżone, twarz podłużna, zarost golony, wąsy strzyżone po angielsku, ubrany w kurtkę koloru marengo (zniszczona) w dwie pary spodni, w butach z cholewami zniszczone z podkówkami, wygląd robotnika.

Dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyny wypadku, oraz tożsamości osoby w toku.

—ooo—

CZESKOSŁOWACKIE UZNANIE PRAC NAUKOWYCH PROFESORÓW U. J. Czechosłowacki konsul w Krakowie dr. Artur Maixner wręczył do rąk rektora U. J. dyplomy członkostwa czeskosłowackiej Akademji Rolniczej w Pradze **dla następujących profesorów U. J.: rektora prof.** dr. Henryka *Hoyera*, prorektora prof. dr. Leona *Marchlewskiego*, prof. dr. Emila *Godlewskiego*, sen., prof. dr. Edmunda *Załęskiego* i prof. dr. Jana *Włodka* w uznaniu ich bogatej czynności naukowej.

AMATOR WINA. Juljan Statter zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do piwnicy jego matki Reginy Statter, zam. przy ul. Starowiślnej 17, skąd skradł około 20 flaszek wina nieustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

WPISY DO SZKOŁY DLA DZIECI GŁUCHONIEMYCH **na rok szkolny 1930—31 odbędą się** od 1 do 15 maja br., codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 11—12 przed południem w szkole głuchoniemych pl. Wolnica 1. Do Szkoły przyjęte będą dzieci, które ukończyły 7 rok życia. Obecność dziecka przy wpisach jest konieczna. Przy wpisach należy przedłożyć: 1) wyciąg metrykalny urodzin dziecka, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) podać dokładne daty powstania u dziecka głuchoty i towarzyszące jej okoliczności. Równocześnie zawiadamia się, że przy szkole jest internat dla chłopców, z którego mogą także korzystać mieszkający poza obrębem Krakowa. Bliższych informacyj udziela szkoła głuchoniemych, pl. Wolnica 1.

WŁAMANIA. Kozarski Jerzy, absolwent medycyny, zam. przy ul. Krowoderskiej l. 25 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez wyważenie drzwi i skradł dwa futra damskie seelskinowe, wartości 1.400 zł. Holzer Samuel, zam. przy ul. Węgierskiej l. 10 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradł mu ze szafy 1 zegarek złoty męski z platynowym łańcuszkiem, 1 szpilkę złotą do krawatu i 1 pierścionek — łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

—ooo—

POWIATOWE KOŁO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE wysyła dzieci swych członków w wieku od 7—14 lat na kolonje letnią do Rabki w dwóch turnusach, t. j. w lipcu i sierpniu br. Podania z dołączeniem wyciągu metryki urodzenia dzieci należy składać do dnia 10 maja w biurze Koła (Rynek główny 17).

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro teatr zamknięty. W niedzielę jedno z ostatnich powtórzeń „Cezara i Kleopatry“, w poniedziałek popołudniu „Maman do wzięcia“, wieczorem „Azais“.

SANDOMIERSKIE WESELE, widowisko w trzech obrazach, ze śpiewami i tańcami, będzie wystawione przez teatr regjonalny pod dyrekcją Tadeusza Skarzyńskiego w niedzielę, poniedziałek wtorek, środę i czwartek o godzinie 7'45 wieczorem oraz w poniedziałek 21 bm. o godzinie 4'15 popołudniu po cenach popularnych w Starym Teatrze.

HANKA ORDONÓWNA — KAROL HANUSZ W STARYM TEATRZE. Świetni artyści warszawscy wystąpią **w niedzielę i w poniedziałek** w Starym Teatrze i wykonają bogaty program, pełen humoru, werwy i pikanterji. Początek obu wieczorów o godzinie 10'45 w nocy.

SPORT

KOLARSKI RAJD TURYSTYCZNY organizuje krakowski klub cyklistów i motorzystów w niedzielę 4 maja na przestrzeni Wolbrom—Miechów—Kraków—Trzebinia—Olkusz—Wolbrom, łącznie około 140 km. Wyścig ten dostępny jest **dla wszystkich kolarzy, tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych,** warunkiem zaś jest maszyna drogowa i strój turystyczny. Uczestnicy tegoż, podzieleni na zrzeszonych i niezrzeszonych otrzymają jako nagrody: żetony złote, srebrne i bronzowe, ponadto zawodnicy, jadący na oponach „Wolbrom“, otrzymają odpowiednie premje w gumach. Klub, którego zawodnik zdobędzie pierwsze miejsce, otrzyma puhar przechodni fabryki wyrobów gumowych „Wolbrom“. Start w Wolbromiu o godzinie 7 rano. Noclegi w przeddzień startu przygotowane. Czas przejazdu tej trasy 10 godzin. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 28 bm. na adres klubu (Kraków, skrytka pocztowa 216), albo osobiście do firmy St. Rudnicki i Syn, Kraków, św. Tomasza 26.

Z Polski

WYPADEK KOLEJOWY POD LWOWEM. Na szlaku Lwów—Brzeżany, tuż przed stacją Lwów-Podzamcze pociąg mieszany uległ katastrofie. Mianowicie wskutek znacznych opadów deszczowych osunął się nasyp i w chwili gdy nad jechał pociąg, szyny się rozwarły i parowóz wpadłszy między szyny, wrył się po osie w piasek. Pierwsze za parowozem wagony bagażowy i pocztowy oraz dwa osobowe spiętrzyły się, ulegając częściowemu zniszczeniu. Po przybyciu pogotowia technicznego wagony owe usunięto i po 14 godzinach przerwany ruch wznowiono. Wypadku z ludźmi nie było.

KURJER SOWIECKI ORGANIZATOREM SZPIEGOSTWA W POLSCE. Od pewnego czasu władze bezpieczeństwa wojskowe i cywilne śledziły konwojenta sowieckich pociągów, przybywających z Rosji do stacji Podwołoczyska, gdzie ładowano i wyładowywano towary za pośrednictwem mieszczącej się w Podwołoczyskach ekspozytury sowieckiej misji handlowej w Polsce. Konwojent ów nazwiskiem Michał Brażańskij zwrócił na siebie uwagę policji tem, że wchodził w kontakt z różnemi osobami w Podwołoczyskach oraz konferował z członkami misji handlowej, co nie należało do jego obowiązków służbowych. Dalsze dochodzenia wykazały, że Brażańskij organizował na terenie Polski, a przedewszystkiem w Podwołoczyskach szajkę szpiegowską. Władze polskie, ustaliwszy fakt akcji szpiegowskiej Brażańskiego, aresztowały go po przybyciu do Podwołoczysk pociągu sowieckiego. Aresztowanego Brażańskiego policja odstawiła do sądu okręgowego w Tarnopolu, gdzie rozpoczęto dalsze śledztwo. W związku z tą sprawą policja tarnopolska aresztowała kilka osób w Podwołoczyskach, zamieszanych w aferę Brażańskiego.

AFERA ZWALNIANIA OD ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. W Wilnie władze wojskowe wpadły na trop afery zwalniania od ćwiczeń wojskowych na podstawie fałszywych świadectw lekarskich. Wystawianiem tych świadectw trudnił się pewien lekarz pozbawiony praktyki lekarskiej. Za fałszerstwo pobierał wysokie wynagrodzenie.

NA TROPIE MORDERCÓW CENTNERSZWERA. Ubiegłej nocy policja urzędu śledczego wpadła na trop morderców właściciela kantoru wymiany Cennerszwera. Przypuszczano, że jest o jeden człowiek, najwyżej 2, tymczasem z zbieranych poszlak ustalono, iż było tam trzech mężczyzn i jedna kobieta. Wszyscy uczestnicy zbrodni na trzeci dzień wyjechali z Warszawy. Obecnie są już osaczeni przez policję i każdej godziny mogą wpaść w jej sidła. Policja przypuszcza, że do świąt wszystkich zbrodniarzy ujmie i śledztwo w tej sprawie zakończy.

KONFISKATA 120 KG. SACHARYNY. Śląska straż graniczna przytrzymała na ulicach Katowic samochód niemiecki z przemytem 120 kilogramów sacharyny. Sacharyna ta była ukryta w skrytkach specjalnie urządzonych w górnych częściach nadwozia. Przemyconą sacharynę wraz z autem prowadzonem przez właściciela, Gerherdta Helischa skonfiskowano. Łączna wartość wozu z przemyconym towarem przekracza 20 tysięcy złotych.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY. Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano we środę przy ul. Podwale 1 w Warszawie. W domu tym mieści się pralnia Wacława i Stanisławy Świrskich. Około godziny 6 wieczorem, kiedy w sklepie była tylko ekspedjentka Wanda Dutkowska, wszedł jakiś mężczyzna z rewolwerem i zażądał wydania pieniędzy. Dutkowska straciła przytomność, a wówczas bandyta otworzył szufladę i zagarnął znajdujące się tam pieniądze, poczem zbiegł. Jak stwierdziły dochodzenia policyjne, bandyta miał kolegę, który stał na ulicy. Przypuszczalnie był to karany już przestępca, ponieważ był w rękawiczkach, aby nie pozostawić odcisków palców.

Z zagranicy

DYPLOMACI SOWIECCY NIE CHCĄ WRACAĆ DO DOMU. „Svenska Dagbladet“ donosi, że attache morski poselstwa sowieckiego w Sztokholmie i Helsingforsie Sobolew, wezwany do powrotu do Rosji, odpowiedział odmownie stwierdzając, że powrót do Rosji grozi mu śmiercią. Sobolew oświadczył, że nie był nigdy członkiem partji komunistycznej. Sobolew opowiada, że pod czas pobytu jego w Helsingforsie w lutym br. sekretarz jego Dongałło usiłował w nocy dostać się pokryjomu do jego mieszkania, co mu się jednak nie udało. Obecnie Sobolew zwrócił się do władz szwedzkich z prośbą o pomoc.

STEROWIEC „GRAF ZEPPELIN“ wylądował w Sewilli we środę o godz. 18.

NIEZWYKŁA KATASTROFA LOTNICZA. — W Chateaurond dwa samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 metrów. Jeden z nich literalnie rozcięty przez pół spadł na plac w mieście, niszcząc dach magazynów. Ranny przytem został dorożkarz. Ciało pilota znaleziono na dworcu w wagonie, do którego wpadł, przebiwszy dach. Drugi aparat spadł na dach domu, który stanął w płomieniach i został całkowicie zniszczony, przyczem jeden z lokatorów poniósł śmierć. Trupa lotnika znaleziono z odciętą głową na podwórzu domu.

P. minister Car ma głos!

Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 kwietnia.

W kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, że *rozwiązanie Sejmu nastąpi przed zgłoszeniem wniosku poselskiego o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.* Zamiarem klubów jest zgłoszenie tego wniosku *z końcem bm.*

W kołach politycznych utrzymują dalej, że *kwestja rozpisania nowych wyborów będzie tematem rozważań interpretacyjnych artykułu 26 konstytucji.* Głos w tej sprawie ma *p. minister sprawiedliwości Car.*

(Art. 26 konstytucji w brzmieniu zmienionem ustawą z 2 sierpnia 1926 postanawia: „Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania; termin ich będzie oznaczony bądź w orędziu prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, bądź w uchwale Sejmu lub Senatu“).

TELEGRAMY

SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 17 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu“). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy za tydzień od 5 do 12 bm. rynek pracy wykazuje *289.004 zarejestrowanych bezrobotnych.* W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 2.257 osób.

NOWY WICEMINISTER

Warszawa, 17 kwietnia (PAT). W dniu wczorajszym p. prezydent Rzplitej na wniosek Rady ministrów podpisał dekret mianujący Józefa Kożuchowskiego, dotychczasowego dyrektora departamentu ogólnego ministerstwa przemysłu i handlu, wiceministrem przemysłu i handlu.

ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH

Warszawa, 17 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu“). P. premjer Sławek przyjął dziś delegację stowarzyszenia urzędników skarbowych z prezesem p. Nowakiem na czele. Delegacja wręczyła premjerowi uchwały walnego zjazdu Kół stow. urzędników skarbowych.

PRZED WYBORAMI DO SEJMU ŚLĄSKIEGO

Katowice, 17 kwietnia (PAT). Jak donosi „Polska Zachodnia“, wczoraj w ostatnim dniu składania list kandydatów na posłów do Sejmu śląskiego wniesiona została lista narodowo-chrześcijańskiego Zjednoczenia pracy (lista prorządowa), która we wszystkich trzech okręgach uzyskała wspólną liczbę nr. 8.

CZY SPOKÓJ PRZED BURZĄ?

Kalkuta, 17 kwietnia (PAT). W mieście panuje spokój, jednak oddziały policji krążą w dzielnicach, w których miały miejsce rozruchy.

ROZMAITOŚCI

—o—

ANALFABECI STANOWIĄ WIĘCEJ JAK POŁOWĘ LUDZKOŚCI

Sześćdziesiąt dwa procent wszystkich ludzi na całym świecie nie umie jeszcze ani pisać ani czytać, jak stwierdza James F. Abel, członek federalnego urzędu edukacyjnego w Washingtonie. Twierdzenie to opiera p. Abel na wynikach badań, świeżo przez niego ukończonych, które wykazują równocześnie, że tych wszystkich, którzy zainteresowani są postępem i rozwojem cywilizacji w całej ludzkości, czeka jeszcze olbrzymie zadanie.

Liczba wszystkich analfabetów wynosi przeszło 850 miljonów, z czego blisko połowa żyje w Azji. Afryka zajmuje drugie miejsce pod tym względem, mając 83 miljony ludzi, którzy jeszcze nie mają najmniejszego pojęcia o oświacie. Najwyżej pod tym względem stoi Północna Ameryka, która ma tylko około 4,300.000 analfabetów.

Teren, na którym jest najmniej analfabetów w całym świecie, znajduje się w zachodniej Europie, a zwłaszcza wzdłuż wybrzeży Północnego i Bałtyckiego Morza. W takich krajach, jak Danja, Norwegja, Szwecja i Szwajcarja niema wcale analfabetów, albo też znikomy procent. Spisy ludności w tych krajach, w których imigranci z owych wyżej wymienionych krajów zamieszkują, potwierdzają, iż rzeczywiście w Danji, Norwegji, Szwecji i Szwajcarji niema analfabetów. Wszystkie te cztery kraje mają bardzo dobry system szkolny, a oprócz tego zarówno opinja publiczna jak i prawo wymagają, by każde dziecko uczęszczało do szkoły.

Drugim czynnikiem, któremu należy zawdzięczać to, iż kraje te albo wcale albo też bardzo mało mają analfabetów, jest niemal zupełny brak imigracji do owych krajów, jak zaznacza p. Abel. Następnie nie trzeba też zapominać i o tem, że kraje te cieszą się polityczną niepodległością już od długich wieków i że miały dość czasu, aby ich odpowiedzialne rządy mogły się uporać z zagadnieniem analfabetyzmu.

Co prawda Stany Zjednoczone są jedynym krajem o ludności wynoszącej przeszło 100 miljonów, w którym liczba analfabetów wynosi mniej niż 10 procent, to jednak stwierdzić trzeba, że dane statystyczne pod tym względem nie są tak pewne jak w krajach europejskich, a nawet w Azji.

W Indjach np. przy spisie ludności wymagają od danej osoby, by rzeczywiście udowodniła, iż potrafi czytać i pisać. W Stanach Zjednoczonych tymczasem pracownicy zajęci przy spisie ludności zapytują się tylko każdego, czy umie pisać i czytać i według otrzymanej odpowiedzi — tak, lub nie, — robią notatki. Ta metoda nie zawsze dopisuje, albowiem wielu jest takich, którzy podają się za piśmiennych, gdy w rzeczywistości są analfabetami. Dlatego też rzeczywisty stan analfabetyzmu w Stanach Zjednoczonych z pewnością musi być większym, aniżeli to statystyka urzędowa wykazuje. (Flis).

Z życia robotniczego

—o—

ZGROMADZENIE SZYBOWE NA „JANINIE"

LIBIĄŻ. Dnia 13 kwietnia br. zostało na kopalni „Janina" w Libiążu zwołane przez tutejszy Oddział CZG zgromadzenie szybowe, w celu omówienia obecnej sytuacji w górnictwie, kwestji ubezpieczeń i urgowania u tutejszej dyrekcji dokończenia budowy łazienek, dla tutejszych robotników, o które już od szeregu lat tutejsi robotnicy za pośrednictwem CZG wołają. Na to zgromadzenie zebrali się libiąžscy robotnicy dość licznie, — przybyło także i kilka żon tutejszych robotników. Zgromadzenie zagaił i wskazał na cel tegoż przewodniczący Oddziału tow. Łapuszek, powołując na sekretarza tow. Kurasa. Referat w powyższych sprawach wygłosił tow. sekretarz Papuga. Referat został nagrodzony burzą oklasków przez zgromadzonych na sali robotników i ich żony. Następnie złożone zostało krótkie sprawozdanie o sprawach kopalnianych i została zgłoszona rezolucja, w której domagają się zgromadzeni od tutejszych robotników. Rezolucja taka została jednogłośnie przyjęta. Na to zgromadzenie przybyły także i libiąžskie bebechy, niedawno przepieczone przez p. prof. Gdulę i nauczyciela Putykiewicza z wczorajszych komunistów na bebechowców. Pomiędzy tymi przepiekanymi bebechowcami był także na zgromadzeniu już najwięcej razy przepiekany znany w Libiążu i okolicy wędrowiec Ptasiński Kasper. — Ptasiński jest niestrudzonym wędrowcem po wszystkich organizacjach, najlepiej mu się podoba taka organizacja, która daje na „monopolówkę", to też dość długo Ptasiński był NPRowcem, lecz kiedy dr. Klimecki przestał częstować, Ptasiński poszedł po dolary do komunistów, potem do Czumy. Nareszcie, kiedy w chrzanowskim powiecie, a szczególnie w ostatnich miesiącach rozpoczęli powszechną zbieraninę, bebechowcy na rozkaz p. starosty dr. Łęckiego, który — jak go „Gazeta Polska" nazwała — jest „opiekunem i ojcem powiatu", więc też, ażeby wykazać swoją „opiekę i ojcowstwo", polecił swoim współwyznawcom zbawczej sanacji pozbierać pogubione przez Czumę i komunistów resztki, ażeby z tą gwardją wypędzić z powiatu socjalistów. Naturalnie przy tej zbieraninie w Libiążu znaleziono także zawsze i głośno krzyczącego Ptasińskiego. Więc też Ptasiński, ażeby sobie zaskarbić łaskę swego nowego zbawcy, przyszedł na powyższe zgromadzenie z krzykiem na CZG, na tow. Papugę i Stańczyka, a jak się zapomniał, krzyczał na całą lewicę, że nic dla robotników nie zrobiła i zaczął wychwalać dostateczność 25-złotych dla górników prowizji, zrezygnował z potrzeby łazienek itd. Dostał jednakże należytą nietylko od referenta odprawę, ale także od wszystkich zgromadzonych.

ZGROMADZENIE BUDOWLANYCH W ZAKOPANEM

Z obudzeniem się letniego sezonu budzić się zaczyna i ruch robotników budowlanych w Zakopanem. Dnia 3 bm. odbyło się organizacyjne zgromadzenie budowlanych, zwołane przez Radę Zawodową. Dnia 13 odbyło się walne zgromadzenie, na którem sekretarz okręgowy Związku Robotników Budowlanych tow. Sawicki przedstawił sytuację gospodarczą w państwie i w związku z nią możliwości ruchu budowlanego, oraz potrzebę organizowania się dla obrony przed wzmożonym wyzyskiem. Po dyskusji, w której przemawiali tow.: Płonka, Juszkiewicz, Jankowski i inni, wybrano zarząd w następującym składzie: przewodniczący Maruta, członkowie zarządu: Reichel, Kononowicz, Budek, Pieniek, Wyroba, Karski Stefan, Płonka Władysław, Jaszkiewicz. Komisja rewizyjna: Kwaśny Stanisław, Chmielik Jan, Dadej Al. — Do wydziału zamiejscowych powołano tow. Niedbałę z Mogilan. W dyskusji ogólnej zabrał głos tow. Pręgier imieniem TUR, wzywając zebranych do uroczystego świętowania w dniu 1-go maja. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek, sobota teatr zamknięty.
Niedziela: „Cezar i Kleopatra" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

RADJO KRAKOWSKIE

Wielki Piątek, 18 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 17.00: Odczyt dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. Feljeton: „Witraże Wyspiańskiego na Wawelu" — wygłosi p. M. Niżyński. 17.45: Koncert religijny. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.30: Kazanie Skargi w recytacji p. Ludwika Ruszkowskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Transmisja z Wilna: Wieczór Wielkopiątkowy.

Związki i zgromadzenia

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW POWIATOWYCH I MIEJSCOWYCH, NALEŻĄCYCH DO KRAKOWSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Wzywa się Komitety, aby bezzwłocznie przesłały sekretarjatowi Rady Wojewódzkiej, stosownie do okólnika z dnia 4 bm. zawiadomienia o zgromadzeniach **pierwszomajowych**, oraz zamówienia referentów.

LISTY ZBIÓRKI KOMITETU MAJOWEGO WRAZ Z GOTÓWKĄ należy bezwarunkowo zwrócić do sekretarjatu OKR PPS Kraków-miasto, na ręce tow. **Wandy Wünschowej**, do dnia 25 bm. OKR PPS Kraków—miasto.

KOMITET DZ. XXII PODGÓRZE zaprasza Zarządy grup i mężów zaufania mieszkających w Podgórzu na konferencję, która odbędzie się dnia 23 kwietnia o godzinie 6'30 wieczorem w domu Tow. domu robotniczego ul. Smolki 9. Sprawy bardzo ważne, uprasza się interesowanych o niezwłoczne przybycie.

KOŁO KRAJOZNAWCZE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR urządza w niedzielę 20 bm. wieczornicę taneczną w Podgórzu, w Domu Tramwajarzy. Początek o g. 6 wiecz. Wstęp dla członków 50 gr. Dochód przeznaczony na wycieczki krajoznawcze.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ORG. MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 27 kwietnia w sali TUR ul. Dunajewskiego 5 III piętro z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej, c) kierowników sekcyj. Wybór władz Zarządu, 5) wnioski. Początek o godz. 9'30 przed południem, w razie braku kompletu o godz. 10 bez względu na ilość obecnych. Zarząd.

ORGANIZACJA PRACY BIUROWEJ. Odczyt na temat powyższy wygłosi p. dr. Tadeusz Spitzer w Związku zawodowym pracowników umysłowych, Sławkowska 6 we wtorek 22 kwietnia o godz. 8 wieczorem. Goście mile widziani, wstęp wolny.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł	4.—
Winter: Duce	3.50
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokracje . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy **kierować** wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Stowarzyszenie Budowlane „Samopomoc Ślązaków" Spółdzielnia zarej. z nieogr. odpow. w Wieliczce, zawiadamia swych członków że dnia 27 kwietnia 1930 r. o godzinie 15-tej w lokalu własnym przy ul. Krakowskiej L. 301 odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej i wniosek.
3. Zmiana statutu § 15 i 20.
4. Uzupełniające wybory Rady Nadzorczej względnie wybory Rady nadzorczej po zmianie § 20.
5. Wolne wnioski.

Wieliczka, dnia 13 kwietnia 1913.

Rada Nadzorcza.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.